

Ł ó d ź

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odnoszeń, do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią 8 gr.

Należność pocztowa
uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100 - 28.

Konto „ROZWOJ”

Red. przyjmuje od 5 — 6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

rok 1933.

PRADA

Niedziela 2-go Lipca

№ 168

Próby wyjścia z ciężkiej sytuacji

Londyn, 1 7.

Dzienniki poranne donoszą, że przedłożona prezydentowi Rooseveltowi formuła kompromisowa składa się z trzech części. W pierwszym rzędzie umawiające się strony zobowiązują się do przeciwdziałania zbyt silnym wahanom kursów walut i spekulacjom giełdowym. Państwa, które otrzymały parytet złota, podkreślają swą decyzję zachowania go. Kraje, które dotychczas nie posiadają instytucji emisyjnych, winny utworzyć banki o charakterze emisyjnym, mające należyte pełnomocnictwa w zakresie prowadzenia odpowiedniej polityki dewizowej i kredytowej. Przywrócenie zaufania międzynarodowego w stosunkach pieniężnych jest konieczne. Państwa, które odstąpiły od parytetu złota stwierdzają, że powrócą do standardu złota w pewnym, bliżej nieokreślonym terminie. Ustalenie tego terminu musi być pozostawione decyzji rządów zainteresowanych państw. W dalszym ciągu deklaracja podkreśla, że Anglja i Ameryka uważają za niemożliwe dokonanie natychmiastowej stabilizacji swych walut. For-

muła będzie podpisana przez wszystkie trzy bloki państw, a mianowicie państwa o walucie złotej, grupę anglosaską i inne kraje kontynentu, które odstąpiły od parytetu złota. Koła angielskie uważają utrzymanie obecnego

stosunku, funt — 4,30 dolara, za niemożliwe. Dominja, jak donosi „Times”, zaprotestowała w Londynie przeciwko próbom związania funta sterlinga z frankiem francuskim, dopóki nie nastąpi stabilizacja dolara.

Papen w Watykanie

Citta del Vaticano, 1, 7. (Radio)

Wizyta wicekanclerza Papena w Watykanie ma charakter oficjalny. Spodziewane jest, że przy tej okazji międzynarodowe koła kościelne zapoznają się z właściwymi intencjami kanclerza Hitlera.

Stolica Apostolska nie odmawia zasadniczo myśli zawarcia konkordatu z całą Rzeszą ta sprawa jednak wymaga dłuższego czasu na studja. Ostatnie wiadomości, nadchodzące z Niemiec o aresztowaniu kapłanów katolickich (np. zasłużonego prałata i pośła ks-

Leichta, starca 70 letniego), o zamiarze, co dotychczas nie zostało sprawdzone, przejścia Hitlera na protestantyzm, o całym szeregu gwałtów, wywołuje w kołach kościelnych uzasadnione obawy o przyszłość. Konkordat nie może być używany przeciwko duchowieństwu katolickiemu.

Z tego punktu widzenia wizyta wicekanclerza Papena w Watykanie nabiera dużego znaczenia. Pozwoli ona wywnioskować, czy porozumienie jest możliwe i realne.

Głosy niemieckie o świecie morza

Berlin, 1, 7.

Święto morza w Polsce wywołało tu żywe zainteresowanie, czego dowodem są obszernie sprawozdania prasy z uroczystości. Cytuje się tu przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej i ministra Zarzyckiego, w szczególności podkreśla się zapowiedź otwarcia wkrótce wielkiej strefy w porcie gdyńskim,

oraz wzmożoną ekspansję na morzu Bałtykiem, co, oczywiście, niepokoi i irytuje Niemcy.

O wizycie Rauschninga w Polsce wyrażają się pisma optymistycznie. Twierdzą jednak, że wszystko zależy będzie teraz od Polski, gdyż Gdańsk okazał już swą szczerą wole porozumienia.

Czy krytyka rządu jest dopuszczalna

Uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego

Przed kilku miesiącami w sądzie grodzkim w Inowrocławiu odbywała się rozprawa przeciwko p. Czarneckiemu, oskarżonemu o krytykę działalności rządu. Oskarżony został wówczas skazany na 2 tygodnie aresztu. Sąd okręgowy w Bydgoszczy, do którego odwołał się oskarżony, wyrok I instancji zatwierdził. W ostatnich dniach odbyła się rozprawa przed Sądem Najwyższym. Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok, a oskarżonego uniewinnił. W uzasadnieniu wyroku czytamy:

„W państwach demokratycznych dopu-

szczalna jest krytyka poczyną rządu ze strony opozycji, objawiająca się czy to w wystąpieniach posłów opozycyjnych w parlamencie czy to w prasie, czy też w przemówieniach na zebraniach stronnictw lub stowarzyszeń, krytyka taka nieraz bardzo ostra, ale utrzymana w ramach rzeczowych argumentów; jeżeli tylko nie zmierza w sposób demagogiczny do podważenia autorytetu władzy i poniżenia jej i nie jest wprost negacją jakiegokolwiek poszanowania władzy, jest dopuszczalna i nie może być uważana za występ z art. 127 k. k.”

Traktat angielsko-sowiecki

LONDYN, 1, 7.

Z kół rządowych dochodzą wiadomości, że rozmowy Litwinowa z ministrem spr. zagranicznych sir Johnem Simonem doprowadziły do tymczasowego porozumienia w sprawie podjęcia na nowo stosunków handlowych oraz rozpoczęcia rokowań o zawarcie nowego traktatu handlowego. Zwolnienie inżynierów angielskich oczekiwane jest w ciągu najbliższych kilku dni.

Ciężka choroba Hindenburga

Wiedeń, 1, 7.

Od kilku dni krążyły w Wiedniu pogłoski o ciężkiej chorobie nerwowej marszałka Hindenburga. Według jednej wersji jest on już od pięciu dni nieprzytomny po ataku apoplektycznym, wywołanym zatargiem z Hitlerem, na tle dyspersji Hugenbergów. Pogłoski te znalazły dziś potwierdzenie w telegramach, jakie droga przez Pragę przysłała „Wiener Allgemeine Ztg.”. Według tego dziennika aresztowania wśród oficerów, o których doniosły wcześniejsze pisma, są w związku z akcją, jaką wielka własność, wielki kapitał i wielki przemysł prowadzą przeciw Hitlerowi.

Aresztowanie kupców żydowskich

Częstochowa 1-7

Wielką sensację w Częstochowie wzbudziła nowa afara. Oto władze dokonały szeregu aresztowań wśród kupców żydowskich w związku z nadużyciami podatkowymi. Aresztowano kilka osób między innymi Ebsteina, Filipowicza oraz Fejermana. Afara została ujawniona wskutek walki dwóch związków drobnego kupiectwa żydowskiego. Szczegóły afery trzymane są w tajemnicy.

„Sąd Najwyższy - to Ja”

Czasopismo „Czuwamy”! donosi że w czasie zjazdu powiatowe Związku Młodych Nacjonalistów we Wrześni, w dniu 11 b m niektórzy policjanci zatrzymywali osoby noszące „mieczyki Chrobrego” i od bierali im te „mieczyki”. Na zwrócenie uwagi przez jednego z zatrzymanych członków Z. M. N. że po znanym orzeczeniu Sądu Najwyższego, noszenie „mieczyków” nie jest bezprawiem i nie może być karane, posterunkowy odparł: „Sąd Najwyższy to ja” i „mieczyk” odebrał.

Wybicie szyb w „Gaz. Warszawskiej”

Zeszłej nocy gromada nieznanymi „bohaterów” uzbrojonych w łaski i kamienie, zaatakowała szyby w kantorze „Gazety Warszawskiej”. Po wywarciu bohaterkiej zemsty na szybach pisma narodowego sprawcy zbiegli w kierunku ul. Złotej. O dziwnej nienawiści w stosunku do szyb świadczy fakt, że po drodze ci sami młodzieńcy wybili jeszcze 8 wielkich szyb wystawowych w lokalu KKO.

Wskutek podniesionego alarmu nadbiegli policjanci i ujęli kilkunastu napastników.

Zarozumiałe Niemcy

Berlin 1-7

Omawiając projekt restauracji monarchii austriacko-węgierskiej prasa niemiecka wyraża jednogłośnie przekonanie, że wszelkie uregulowanie Europy środkowej lub Łołu państw naddunajskich będzie niemożliwe bez udziału Niemiec

Niemcy bowiem są jedynym odbiorcą faktycznym tych krajów agrarnych, które utrzymać się mogą tylko z eksportu swych produktów. Wszelkie więc próby pominięcia Niemiec będą bezkuteczne, albo za wiodą rychło po jej realizacji.

—oOo—

Sanacja usiłuje pozyskać uczniów gimnazjalnych

Katowicka „Polonia” podaje następującą wiadomość o tajnych zadaniach „Straży Przedniej” i o zagadkowym zjeździe młodzieży szkolnej w Gdyni. Wiadomość tę powtarzamy za „Polonia” dosłownie

„Przed niedawnym czasem wyszedł okólnik kuratorium szkolnego krakowskiego polecenia ministerstwa oświaty z którego dowiedzieli się wychowawcy, że stworzono „Straż przednią” młodzieży gimnazjalnej. Straż przednia to szczególna organizacja, nad którą nie mają władze ani dyrektorowie zakładów ani opiekunowie klas. Młodzież należąca do tej nowej organizacji zależy wyłącznie od specjalnego komitetu, na czele którego stoi w Krakowie prof. Marzec, obecnie mianowany dyrektorem gimnazjum IV w miejsce dyr. Chojny.

„Zadania tej organizacji okryte są tajemnicą wybiera się do tej organizacji uczniowie od I klasy do VIII po dwóch wyłącza się ich z pod dyscypliny szkolnej i oddaje pod nadzór komitetu.

„W jakim duchu mają być kształceni ci młodzieńcy — wiadomo.

„Będą oni uchem zakładów, będą przodownikami młodzieży, pójdą potem do wyższych uczelni i tam wykażą swoją sprawność

„Obecnie w Gdyni zjechało się na przeszkolenie w duchu idei „Straży przedniej” 1000 młodzieńców ze wszystkich zakładów średnich z całego kraju. Wybrano najlepszych z każdego gimnazjum, jako pionierów szkolnych.

„Tam odbywa się kurs. Wyniki będą, bo muszą być, dla radośnej twórczości na polu uświadczenia państwowej młodzieży szkolnej „A skutki?”

Zniżka cen biletów tramw. we Lwowie

Lwów 1-7

Dyrekcja miejskich zakładów elektrycznych przeprowadza od 1 lipca, t. j. od jutra na okres półrocznych na krańcowych odcinkach wszystkich linii tramwajowych zniżkę cen biletów z 25 gr. na 15 gr. Zniżka wprowadzona jest na pół roku, tytułem próby, która ma wykazać czy frekwencja w tramwajach wzrośnie i czy zniżka umożliwi kalkulację.

Tragiczna sytuacja na Śląsku

Katowice 1-7

Codziennie nadchodzą wiadomości o zamiarze unieruchomienia poszczególnych kopalni. Unieruchomieniem zagrożone są kopalnie: Mierek, Ficinus, Florentyna i Brada. Pierwsza w Łaziskach Górnych. Pożatem u komisarza demobilizacyjnego leży znaczna ilość w niogów o turnusowym zatrudnieniu wieksości robotników. M. in. na kopalni Gische, Pokój, Wolfgang, Wawel, Rudzie, Radzionków i t. d. Na kopalni skarbowej w Bielszowicach sytuacja również nie przedstawia się pomyślnie. Chodzi o zredukowanie 150 ludzi, na kopalni Król, o zredukowanie 100 ludzi, a na kopalni Knurów 75 ludzi. Codziennie zarządy poszczególnych kopalni wysuwają wnioski o unieruchomienie bądź o redukcję zarobków.

Zyczenia Sokolstwa słowiańskiego dla Polski

Lublana 1-7

Lidze morskiej i Kolonialnej dziś depeszowano, iż Związek sokolstwa słowiańskiego, zgromadzony w Lublanie, serdecznie serdecznie pozdrawia naród polski w dniach, wyrażających prawo Polski do Bałtyku. Związek życzy mocnej woli i wytrwania na wybrzeżu słowiańskiego morza.

W walce waszej wszyscy Słowianie są z wami, kończy się depesza, który podpisał prezes Związku Adam hr. Zamoyski.

Koń strasnyne położenie kolei w Czechosłowacji

Praga 1-7

Z powodu ciężkiego kryzysu w jakim znalazły się czeskosłowackie koleje państwowe, zostanie z dniem jutrzejszym przeniesionych na emeryturę prawie ósm tysięcy pracowników ministerjum kolei.

KRYZYS BOY-SZEWIZMU

Ktoś powiedział że p. Boy-Zeleński jest „instytucją społeczną”. Do pewnego stopnia — tak. Mianowicie, o ile jednostka może wywoływać ruchy społeczne. Pana Boyowe przekłady niektórych „arcydział” literatury francuskiej, jego walka o rozwody, jego obrona zbrodzeń seksualnych, jego „świadome ma cierzyństwo” stworzyły istotnie pewien ruch obyczajowo-społeczny u nas.

Trzeba tu jednak odróżnić dwie rzeczy: ruch i jego kierownika. Ten drugi jest daleko ciekawszy od pierwszego. Podobne ruchy „reformy” przeżywał świat nieraz (w okresie renesansu włoskiego, za „króla Stasia w Polsce), a treść ideowa ruchu stworzonego przez Boya-Zeleńskiego jest stara i mocno wyswiechana. Nowością interesującą, typem ciekawym, jest sam p. Boy-Zeleński.

Sam się nazwał „mędrzem”, a miał pretensje do zostania czemś w rodzaju głowy nowego kościoła „sublimowanych zmysłów”. Jako mędrzec wyrokował o wszystkim o teatrze, o poezji, o historii — komponował nową filozoficzną teorię komizmu. Jako „głowa kościoła” zaś urządzał „wizytacje pasterskie” (1) po prowincji, „błogosławił” nowe związki małżeńskie rozwodników itp.

W gruncie rzeczy jednak Boy-Zeleński był przedsiębiorcą. Jego „biblioteka” trafiła na dobry grunt, przygotowany przez powojenne obniżenie poziomu moralności, utrwalony w dobie „kryzysu”. W tym czasie każde świnstewko, ubrane w formę literacką, miało zapewnione powodzenie. Dodać do tego jeszcze „sławę” i rozgłos, które każdy nowy

tom p. Boya-Zeleńskiego wzmagał. Przedsięwzięcie było „solidne”, rentowne, korzystne.

Lecz teraz przychodzi na nie „kryzys”. Zaczęły się sypać ataki. Pierwszy znaczniejszy atak przypuścił młody poeta Jerzy Braun w swoim tygodniku „Zet”. Poparł go po katolickiej stronie p. Lechnicki książką „Prawda o Boyu-Zeleńskim”. Wreszcie zaczęła pracować „gruba Berta” K. Irzykowskiego, jego książka „Benjaminke”.

Cyniczny, kpiący Boy-Zeleński chciał początkowo przemilczeć ataki. Nie wytrzymał jednak. Braunowi odpowiedział mocno poirytowany w „Wiadomościach Literackich”, że jego atak jest zemstą. W tych zaś dniach odpowiada Irzykowskiemu Książkę jego kwalifikuje jako „brzydka” i jako „plugastwo”, co już z tego choćby względu jest niewłaściwe, że monopol w zakresie tych określeń zdobył sam p. Boy-Zeleński. Ale to drobiazg. Bardziej interesującym jest argument, którego się p. Boy-Zeleński chwycił w obronie swej czci. Oto z całą powagą oświadcza w „Wiadomościach Literackich”, piorąc swoją bieliznę:

„Notorycznym faktem jest, że jestem jednym z najbeziinteresowniejczych literatów, o czym wie każdy, kto patrzył ucziwem okiem na moje życie i na moją pracę. Nigdy nie napisałem ani litery dla pieniędzy; nigdy nie zrobiłem żadnego kompromisu nie tylko z sumieniem pisarza, ale z linią mego zainteresowania i moich ideałów. Od rzuciłem bez wahania najzyskowniejsze oferty, o ile mi pod tym względem nie odpowiadały.”

Znaczy to, że p. Boy-Zeleński robi z siebie jakiegoś „ofiarnika”, „męczennika”, „bez-

interesownika”. Opowiada, ile to stracił na Stendhalu, a ile na Wojciechowskim. Ile się nacierpiał, ile się jego małżonka (1) napracowała. I za to wszystko, za ten bezmiar wyrzeczenia spotyka go oto napaść ze strony „takiego” Irzykowskiego —

„duchowego kaleki, pożalowania godnego człowieka, któremu wątroba służy do myślenia a mózg do wydzielania nieczyściwości”. Prawdziwy teatr, komedia. P. Boy-Zeleński, plując na Irzykowskiego, wdziera się na cokół brązowego pomnika. Ten, co „od brązowywał” namiętnie Mickiewicza, stworzył całą „chronique scandaleuse” Irzykowskiego, Zmichowskiej, nagle sam zapragnął znaleźć się nad głowami swoich współczesnych, nietykany, ubronzowany, jako „ofiarnik”, „idealista”, który wszystko poświęcił i wszystkiego się wyrzekł dla swej „idei”.

Mocno wątpimy, czy się to p. Boyowi-Zeleńskiemu uda. Pani Krzywicka i jej „gówno”, nawet sanacyjny klub radziecki Warszawy, za mało mają siły, by p. Boya-Zeleńskiego wywindować na pomnik brązowy. A zresztą mamy wrażenie, iż coraz bardziej będzie topniała gromada jego „owczek”. Jeśli bowiem już nie „kterykaty”, ale przedstawiciele świata literackiego, ale społeczny pisarz smutno dobierają się do niepokalnego „mędrca”, to przyszłość zapowiada się smutna. „Mistrz”, „mędrzec”, „pasterz” gotów przeżyć smutną degradację na poziomie porostu „ojca Goriot”, a intratne „przedsiębiorstwo społeczne” gotowe trzasnąć. „Kryzys” boyzawizmu zaczyna się! Świadczymy o tem wypowiedzi p. Boya-Zeleńskiego w książce Irzykowskiego.

Zadanie ponad siły

Prasa donosi, że naczelne władze B. B. przeprowadzają „czystkę” obozu sanacyjnego we Lwowie. Naczelnym jej hasłem ma być podobno uwolnienie się od „paszytów”, którzy na przynależność do sanacji chcieli robić, czy też robili interesy materialne. Skądinąd dowiadujemy się, że „czystka” ma być przeprowadzona także w krakowskiej sanacji, że się już zestawia spisy ludzi „ideowych” i „interesownych” i że się przygotowuje zmiany personalne na „wyższych stanowiskach” w krakowskim BB.

Najwyższy czas na oczyszczenie stani Augiasza. Mamy tylko wątpliwości co do tego, czy się dziś, po 6 latach wchłaniania wszystkich elementów na lewo i na prawo przez BB, znajdzie Herkules o siłach potrzebnych do wykonania tej roboty. Pasożyty zdołały zająć nieraz daleko i wysoko w hierarchii sanacyjnej i stworzyć taki „krąg interesów”, który im gwarantuje bezpieczeństwo. Ostatnie procesy (Ruszczewski), stanowią jeden z wielu dowodów na nasze twierdzenie. W tych warunkach trzeba będzie siły Herkulesa, żeby oddzielić „ziarno” od „plew” i przeprowadzić poważną czystkę. Czy BB stać na takiego bohatera, któryby się odważył rzucić rękawicę nawet bardzo wybitnym przywódcom i któryby równocześnie znalazł w sobie tyle siły, by — co najważniejsze może — z gruntu zmienić atmosferę panującą w B.B.?

Chodzi bowiem i o atmosferę, o zwyczaje i obyczaje panujące do dziś w B.B.

Jednym z takich „zwyczajów” jest szczególnie sposób pozyskiwania członków dla B. B. Powszechnie wiadomo, jak się to robi... Przełożony biura, kierownik instytucji rozsyła okólnik do podwładnych sił z „zachętą” do zgłaszania się na członków BB. Skutek jest zawsze niezawodny. Wiadomo, dlaczego. Tak powstają „koła” kolejowców, pocztowców, urzędników miejskich itp. przy BB. Organizacja rośnie jak na drożdżach, ręcznie staje się „masowa”. „Masy” tej jednak najczęściej ani uczucie, ani przekonanie nie łączy z BB; łączy lęk przed utratą posady, nadzieja awansu — wogóle „interes”.

Innym takim „zwyczajem” przyjętym w BB jest szczególnie także sposób tworzenia „elity”. Polega on na tym, że się poluje na słabsze, a ambitne jednostki inteligentne z opozycji, i za cenę pewnych obietnic lub na wet korzyści pozyskuje się je dla B. B. Nie wynika z tego oczywiście, jakoby cała „elita” sanacji stanowiła ten typ ludzi; jest w niej pewien procent ludzi ofiarnych i bezinteresownych. Przyzna nam jednak każdy, kto ma stosunki w BB, że się na odpowiedzialnych nieraz w nim stanowiskach znaleźli ludzie, których jedynie nadzieja zrobienia „karjery” lub odniesienia jakichś korzyści materialnych sprowadziła do BB. Niech kierownicy BB. zbadają sytuację po naszych miastach i miasteczkach, a nawet po wsiach! Niech zbadają źródło fermentów wśród ludności, jawną nie nawiść (!) tej ludności do BB., a przekonają się, że najważniejsza przyczyna tego zjawiska jest nie co innego tylko to, że pewnym jednostkom wybitniejszym w BB, przynależność do tej „partii” służy tylko za legitymację do obieniania interesów.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden „zwyczaj” w B. B. dobrze zdomowiony. W opinii ludności ugruntowało się przekonanie, że „cała sanacja — tak nam niedawno oświadczył bardzo obiektywnie myślący obserwator — jest jednym towarzystwem dla popierania własnych ludzi”. Rację ma tylko ten, kto do sanacji należy. Nie ma jej zaś choćby najmocniejszy, kto do niej nie należy... Wakuje posada terejana szkolnego lub woźnego w jakimś urzędzie, wolny jest urząd inżyniera w instytucji publicznej, buchaltera, technika — Przy obsadzie decyduje przynależność do „Zw. Legionistów” lub do „Strzelca”, a normalnym zjawiskiem w takich razach jest, że podania nadchodzą zaopatrzone w polecenia pieczętki z wszystkich „Strzelców” okolicy i różnych instancji partyjnych B. B.

Nie powinni się po tem wszystkim dziwić kierownicy sanacji, że w B. B. jest tyle osób bez charakteru, bez kwalifikacji moralnych, ludzi interesu. Przyjęte przez B. B. „zwyczaje”, z których pare tylko mogliśmy

przytoczyć, musiały dać taki skutek, jaki widzimy, a nie inny i musiały organizację B. B. otoczyć w opinii społeczeństwa taką niewesołą reputacją, jaka jest, a nie inną. I nic tu nie pomogą ubolewania mniei lub więcej głośne jednostek, przywódców! Nic nie pomoże „przetrasowanie” kierowników, zastępowanie skompromitowanych, ludźmi nieskompromitowanymi. Zło które się zagnieżdżyło w B. B., jest jak Hydra mistyczna, która po jednej amputacji, puszcza nowe pędy. Zło winno być zburzone, zniszczone w zarodku. Musi być uleczona atmosfera, muszą być zlikwidowane te „zwyczaje”, o których piszemy, a zapanaować musi zasada bezwzględnej uczciwości od najwyższych placówek partyjnych do ostatniej komórki lokalnej w jakimś miasteczku.

Dlatego z dużą rezerwą oceniamy pogłoski o „czystce” w partii BB. Trzebaby do tej pracy Herkulesa, a materiału na Herkulesów o tym typie w BB. nie widać.

Gl. Nar.

„Czystka” w lwowskiej sanacji

Wojewoda lwowski „zwolnił” pp. A. Lewickiego, St. Huberta, W. Rubla i J. Ornsteina z obowiązków członków t. zw. tymczasowej rady miejskiej. Trzej nierwsi byli zasafanymi pos. Z. Strońskiego (BB), który intrygował przeciw p. Drojanowskiemu, prezydentowi m. Lwowa. P. Ornstein zaś był rywalem

pos. Jägera; walka między nimi doszła do takiego napięcia że — jak podaje „Kurier Lwowski” — za pośrednictwem bojówek wybili sobie szyby w przedsiębiorstwach.

Grupa pos. Strońskiego poniosła więc klęskę, ale przyjazd p. Sławka, który ma uspokoić poważnionych, może zmienić sytuację

Stosunek państwa do narodu

Państwo winno rozbudzać poczucie narodoie i świadomość narodową

Stosunek państwa do narodu, jest jednym z najważniejszych zagadnień okresu, który przeżywamy. Na stosunek ten rzucają światło rozważania posła Klubu Narodowego Ryszarda Piestrzyńskiego, który na łamach organu młodzieży narodowej, „Awangardy”, tak pisze o różnicach między nacjonalizmem polskim i niemieckim.

— „Niemiec, wychowany w kulcie państwa, działający ślepo na jego rozkaz, przyzwyczajony do tego, że państwo za niego myśli, jest doskonalym obywatelem, dopóki państwo jego jest silne. Gdy państwo chwycie się, Niemiec traci głowę oraz podstawę dla własnej siły i odporności, a nie mając dość silnego poczucia odpowiedzialności za los kraju, staje się elementem bezużytecznym. Tem się tłumaczy łatwość asymilowania się Niemców — emigrantów, tem się tłumaczy ich paniczny nastrój po wojnie światowej, kiedy upadek cesarza stał się natychmiast dla wielu Niemców hasłem do ucieczki nie tylko z Warszawy, ale i z Poznania. Tak było przynajmniej dotychczas.

Zachowanie się Polaka jest inne. Polak stara się być bardziej niezależny wobec władzy państwowej, nie lubi, by w formie rozkazu uczono go patriotyzmu, bo to obraża jego godność, ale zato ma dość silnie rozwinięte poczucie odpowiedzialności za swój kraj. Polak częściej i głębiej zastanawia się nad losem swej ojczyzny, niż Niemiec, a nawet niż Francuz.

Ta cecha naszego charakteru sprawia, że patriotyzm polski wybucha najsilniej nie wtedy, kiedy państwo jest silne, ale wtedy, gdy ono jest słabe i zagrożone. Rok 1920 był

tego dowodem. Dopóki wojska polskie odnosiły sukcesy na froncie wschodnim, mało kto w głębi kraju przejmował się wojną. Trzeba było dopiero klęski, wróg musiał znaleźć się przed Warszawą, ujawnić się musiała słabość państwa, by patriotyzm polski wybuchnął z największą siłą.

Te cechy charakteru mają swoje dobre i złe strony. Jedno wszakże jest pewne; wytwarzają one potężną rezerwę nie tylko obronną, ale i ofensywną dla państwa, na wypadek jego słabości, lub na okres niebezpieczeństwa. Do rezerwy tej państwo sięgnąć może zawsze, gdy zawiodą wszelkie inne środki.

W tem położeniu, w jakim się Polska znajduje, byłoby rzeczą niesłychanie niebezpieczną uczucie społeczeństwo pokładania swej wiary i nadziei w państwie, a raczej we władzy państwowej, byłoby bardzo ryzykownem wpajać w kraj przekonanie i wszechmocność państwa i postępować tak, by każdy niemal musiał wyrzecz się własnych myśli i własnego poczucia odpowiedzialności za kraj na rzecz państwa, myślącego i działającego za wszystkich.

Pos Piestrzyński utrzymuje słusznie, że jednym z zadań państwa winno być właśnie rozbudzenie poczucia narodowego i świadomości narodowej.

Przy licznych dolegliwościach kobiecych naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” sprawia znakomitą ulgę. Zalec. przez lekarzy.

Jak zachować się w czasie burzy

Do niedawna zasady zachowania się w czasie burzy roily się od szeregu przesądów. Nowy dział medycyny, elektro-patologia, odrzuciła wiele z tych przesądów, względnie potwierdziła niejedną z nich. Według dzisiejszych poglądów, zachowanie nasze w czasie burzy zależeć powinno przede wszystkim od tego, gdzie nas burza zastanie: Jeżeli w czasie burzy znajdziemy się przy pracy w polu lub na spacerze, wówczas powinniśmy pamiętać przede wszystkim o tem, że nie wolno nam być tylko biec, ale nawet przyspieszać kroku. Trzeba, nie zważając na ewentualną ołowię, krokiem normalnym, a nawet zwolnionym, udać się w kierunku najbliższych zabudowań, a jeśli niema ich w pobliżu. np. w górach, schronić się pod występ skalny, a gdy i tego brak, a wyładowania atmosferyczne są silne i częste, lepiej jest położyć się na ziemi, ryzykując raczej przemoczenie niż życie. nigdy nie należy z obawy przed deszczem chronić się pod drzewami, które bez względu na rodzaj są doskonałym wabikiem dla piorunów.

Jeśli burza zastała nas w domu, połowa niebezpieczeństwa jest poza nami. I tutaj pamiętać musimy o wypaleniu kilku zasadniczych postulatów.

Po pierwsze należy pozamykać bezwzględnie wszystkie drzwi, okna i wentylatory, celem zapobieżenia przeciągowi, który czyni powietrze doskonałym przewodnikiem elektryczności. Następnie odrzucić należy wszelkie przedmioty metalowe, klucze, zegarki, igły, szpilki, a nawet okulary w metalowej oprawie, i usiąść, względnie położyć się z dala od okien, pieca, oraz instalacji centralnego ogrzewania. Konieczność pozbycia się na czas burzy przedmiotów metalowych wskazana jest

przede wszystkim u ludzi, których burza zastała poza domem.

Wracający z pola rolnicy, jeśli chcą uniknąć nieszczęścia, powinni bezwzględnie pozostawić na miejscu metalowe narzędzia, jak kopaczki, sierpy, kosy, pługi, brony itd., spacerowicze zaś parasole pełne metalowych okuć.

W wieku radja i elektryczności niebezpieczeństwo spowodowania piorunu tkwi również w antenie radjowej i instalacji świetlnej oraz telefonicznej. Należy więc w czasie burzy trzymać się z dala od tych urządzeń, antenę zaś dobrze uziemić. Ucieczka przed burzą do bramy wielkomińskiej kamienicy może być wówczas tylko skuteczna, jeśli zamkniami równocześnie bramę, zapobiegając przeciągowi.

Pównież podróż samolotem w czasie burzy jest rzeczą co najmniej nieporządną. Wprawdzie lotnicy skrupulatnie unikają burz, mimo to w ciągu ośmiu lat ubiegłych w Czechosłowacji, Anglii i Niemczech zdarzyło się 8 wypadków uderzenia pioruna w samolot.

Jeśli mimo zastosowania się do tych wszystkich uwag człowiek ulegnie rażeniu piorunem, skutki tego nieszczęścia zależą będą jeszcze od jednego czynnika, a mianowicie od nastawienia psychicznego rażonego. Jeśli ktoś w czasie trwającej burzy jest stale porzygotowany psychicznie na gościnę potężnej iskry elektrycznej, skutki uderzenia są zazwyczaj minimalne. Medycyna zna kilka wypadków skuteczności nastawienia psychicznego przeciw uderzeniu pioruna. Zdarza się to u meteorologów, zamieszkujących wysoko górskie obserwatoria, których częstymi gośćmi są pioruny. Pewien szwajcarski meteorolog został w czasie jednej burzy czterokro-

tnie, w krótkich odstępach czasu, uderzony piorunem bez żadnej szkody dla zdrowia, tylko dzięki silnemu napięciu nerwowemu, z jakim oczekiwał w każdej chwili ognistego gościa.

Zasady umiejętnego zachowania się w czasie burzy są niestety, bardzo mało rozpowszechnione, toteż w ciągu roku, zdarza się na kuli ziemskiej około 4 tys wypadków rażenia piorunem, z których tysiąc kończy się śmiercią.

Poczta pneumatyczna w Warszawie?

Kapitałiści francuscy coraz bardziej interesują się Warszawą. Po nieudanych próbach uzyskania koncesji na budowę w stolicy rzekni nowoczesnej i po złożeniu oferty na budowę spalarni śmieci, złożyli oni projekt wybudowania poczty pneumatycznej, któraby przyspieszyła komunikację listową.

Koszt budowy poczty pneumatycznej jest bardzo duży. Oferta francuzów rozpatrywana jest przez czynniki miarodajne. Napotyka ona na poważne trudności: Mianowicie państwo posiada wyłączność na prowadzenie poczty. Stąd też od zgody czynników państwowych na zmianę przepisów o poczcie zależna jest sprawa budowy poczty pneumatycznej.

Bibliografia

III Wydanie „Zmierzchu Izraela”

Na żądanie licznych kół czytającej publiczności oraz księgarni pojawiło się już trzecie wydanie „Zmierzchu Izraela” Henryka Rolickiego. Aby udostępnić książkę tej traktującej o historii i wpływach żydostwa od najdawniejszych czasów, cena jej została obniżona do 8 zł. — przy objętości 480 stron.

Skład główny w administracji „Myśli Narodowej”, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17, II p.

21)

C. DOYLE

Ponura firma

Obecność takiej trójki jak Buller, Evans i Jackson zapewniła drużynie angielskiej silną obronę, lecz w linii ataku nie mieli oprócz Colesa graczy, którzyby się z środkową trójką napadu szkockiego: Millarem, Wattsem i Greyem porównać mogli. Również i pomoc szkocka z Dinsdałem na środku, a Garrawayem i Tookeym po bokach była dość dobrą, choć nieco gorszą od angielskiej.

Wybór boiska przypadł Anglikom, którzy wybrali „z wiatrem”, poczem napad ich ustawił się wkoło i na gwizd sędziego Szkoci zaczęli grać. Piłka dostała się na stronę angielską i przez chwilę przechodziła z nogi na nogę aż wreszcie dostał ją Grey i jak wicher poprowadził ją ku bramce angielskiej, zostawiając pomoc przeciwnika za sobą. Wreszcie Evans zabiegł mu drogę i wspaniałym wykopem przerzucił piłkę na stronę szkocką, tu schwytał ją skrzydłowy angielski i pomknął z nią naprzód, a równoległe z nim cały atak. Na kilkanaście metrów przed bramką nastąpiła „centra”, i Coles oddał wspaniałą strzał z volleya, który przeszedł tuż nad poprzeczką. Głośne westchnienie ulgi i rozczarowania było odpowiedzią sympatyków obu drużyn. Po rzucie z autu piłka wróciła znów na środek boiska, i znów Grey prowadził atak. Wyminął już dwóch przeciwników, trzecim był Evans, więc Grey podał piłkę Wattswowi, lecz Buller był na swoim miejscu i podał znów piłkę do środka. Tutaj walka toczyła się przez chwilę bez rozstrzygnięcia, przyczem okazało się, że Szkoci mają doskonałą podporę w Tomie, który świetnie obsta-

wiał niebezpiecznego Colesa. To też, gdy Tom, odebrawszy wreszcie piłkę przeciwnikowi, prowadził ją naprzód, posyłając swój atak do boju, liczne oklaski i głośnie okrzyki: „Brawo, Dinsdale!” — były na groda jego wysiłków.

Pocziwy dektor siedząc na trybunie, aż poczerwieniał z radości, gdy usłyszał te okrzyki i oklaski, które mi rozgorązkowana publiczność obdarzyła jego syna.

Z obu stron oddano już po kilka strzałów na bramkę, gdy nastąpił wreszcie groźny moment pod bramką angielską. Mianowicie, zupełnie nieobstawiony Millar, otrzymawszy piłkę, przygotował się już do strzału, gdy wtem niespodziewanie drugi partner Evansa dobiegł z tyłu i wykopał piłkę na róg. Rzut z rogu był wykonany precyzyjnie. Piłka zato czyła płaski łuk przed samą bramką w odległości około jednego metra; w tej chwili pięciu graczy podskoczyło do niej, aby ją odbić głową, i przez chwilę wszyscy zawisli w powietrzu, wzajemnie o siebie oparci, lecz tylko najwyższemu z nich — Jacksonowi udało się dosięgnąć jej głową i odbić od swojej bramki. Gwizd sędziego zakończył pierwszą połowę tych interesujących zawodów.

— Gra była, jak znawcy już poprzednio przypuszczali, po obu stronach dobrą, i siły przeciwników okazały się prawie równe. Anglicy tylko zaznaczyli może lekką swoją przewagę w ilości oddanych strzałów, natomiast znakomite ich troje obronne znalazło w środkowej trójce ataku szkockiego godnych przeciwników. Mimo to wśród publiczności przeważało zdanie, że w drugiej połowie Anglicy zwyciężą, gdyż coznawszy już przeciwnika, atak ich odpowiednio zmieni taktykę. A trudno spodziewać się, żeby Szkoci przy świetnej obronie uzyskać mogli sukces.

Dektor, słysząc takie horoskopy, zasmucił się. Pomimo, że przybył z Londynu, życzył zwycięstwa drużynie, w której grał jego

syn i w duchu pocieszał się, że może los okaże się łaskawym dla Szkotów, niż ogólnie przypuszczają. W sposobie myślenia do której ujawniła się pewna niekonsekwencja, gdyż przed zawodami robił wyrzuty synowi ze jako Anglik zdradza swój kraj, grając po stronie szkockiej, lecz możemy wybaczyć do ktorowi tę słabość, która ładnie świadczy o jego miłości ojcowskiej.

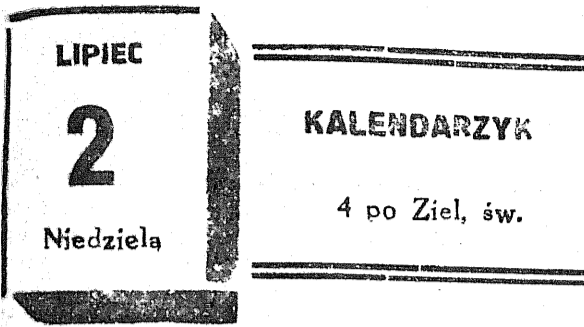
Po zmianie pół widać było u obu stron gorącą chęć zwycięstwa. Każdy poszczególny gracz dawał z siebie maximum wysiłku i po znać można było, że wreszcie musi nadejść chwila, w której gra się rozstrzygnie. Raz po raz ciągnęli Millar, Watts i Grey na bramkę angielską, lecz za każdym razem Evans, Buller lub Jackson wyjaśniali sytuację i podawali piłkę swemu atakowi, który prowadzony przez Colesa, coraz niebezpieczniej zagrażał bramie szkockiej. Za błyskawicznym prawie ruchem piłki było wprost trudno wzrokami podążyć i podniecenie wśród widzów wzmagalo się z każdą chwilą. Aż wreszcie przyszło rozstrzygnięcie! Evans, widząc, że atak angielski nie może mimo uporczywego wysiłku przełamać obrony szkockiej, gdyż zawsze albo Garraway, albo Dinsdale, albo któryś z obrońców prawie stracone pozycje ratował, sam przedarł się z odebraną Greyowi piłką na środek boiska, stąd szybkim biegiem ruszył na lewe skrzydło angielskiego ataku, biegł tak prawie po samej linii bocznej i na dwadzieścia metrów przed bramką podał piłkę Colesowi, który wśród smiertelnej ciszy z zamierającym oddechem wyczekującej publiczności strzelił silnym, przyziemnym strzałem tuż obok słupka zwycięską bramkę. „Brawo” oklasków powitała sukces angielski, któryremu w niemej ciszy przypatrywali się patrioci szkoccy.

Lecz zwycięstwo nie było jeszcze pewne.

(C. d. p.)

KRONIKA

Pierwsza Polska Farbiarnia i Wykończalnia Jedwabi przyjmuje do pracy tylko mówiących po niemiecku



W Rudzie Pabjanickiej, przy ulicy Staszycy 10, tuż obok istniejącej od kilkunastu lat wykończalni i farbiarni firmy Artur Meister, a nawet wspólnie z tą firmą, zbudowana została okazałych rozmiarów nowa fabryka, która w najbliższych dniach ma zostać uruchomiona p.f. Pierwsza Polska Farbiarnia i Wykończalnia Jedwabi.

Fabryka ta uruchomiona zostaje przez kapitał zagraniczny, rzekomo szwajcarski, a

obecnie angażowani są robotnicy, których za trudnionych ma być około 1800 osób.

Juz przy angażowaniu personelu technicznego, wielkie oburzenie i sprzeciw liczących organizacyj wywołały fakty, iż przyjmowano wyłącznie zagranicznych monterów, specjalistów i t.d. których cała rzesza pozostała w kraju bez pracy.

Obecnie zaś w związku z angażowaniem do pracy, oburzenie to rozszerzyło się również na teren Łodzi, skąd cała rzesza robotników przybywają by uzyskać pracę.

Oczekujący na przyjęcie spotykają się z niesamowitym wprost stanowiskiem administracji.

„Potrzebnych jest kilkanaście kobiet, z płacą po 15 zł. tygodniowo” ogłasza się „kto umie po niemiecku, może być przyjęty”.

Okólniki do majstrów wysyłane są w języku niemieckim. Portjera, zatrudnionego od 22 lat w firmie Meister wydano obecnie, li tylko z tego względu, że nie umiał po niemiecku. Robotników, którzy zatrudnieni byli przy pracach wstępnych wydała obecnie administracja Farbiarni i Wykończalni Jedwabi z powodu nieznamienia języka niemieckiego.

Lotni mściwiele

Samochodem objeżdżali swych przeciwników i ...tłukli

(a) Niezwykły sposób zemsty wymyśliła jakaś paczka osobników. Kilku coryszków rekrutujących się najwidoczniej ze sfer zło dziejskich usadowiło się w samochodzie i udało się na ul. Łąkowa 20, gdzie wkroczyli do mieszkania Wawrzyńca Bielowskiego którego poturbowali kijem, poczem wyszli i wsiedli do samochodu z powrotem

Z Łąkowej nieznajomi polecili się zawieźć na ul. Napierkowskiego 106 i tam poturbowali i pokłuli nożami Alfreda Motyckiego

Stąd napastnicy udali się samochodem do mieszkania Stefana Orskiego przy ul. Skier niewickiej 3 i tam poturbowali i pokłuli nożami Orskiego poczem wsiedli do samochodu oddalili się.

Rannym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia. Wdrożone dochodzenie na potyka na trudności w odnalezieniu sprawców napaści, albowiem poszkodowani z przyczyn wyłącznie im wiadomych tajają niektóre szczegóły, dotyczące napastników.

Przerwanie akcji pomocy bezrobotnym

(a) Powiatowy Komitet dla spraw bezrobocia na powiat łódzki, z powodu braku odpowiednich funduszy, jak się obecnie dowiadujemy przerwał częściowo akcję niesienia pomocy bezrobotnym, niekorzystającym z ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Na posiedzeniu Komitetu powiatowego dla spraw bezrobocia, które odbyło się pod przewodnictwem Starosty Powiatowego p. Makowskiego uchwalono ograniczyć akcję pomocy bezrobotnym jedynie dla m. Zgierza oraz gminy Chojny, natomiast inne ośrodki, jak Ruda Pabjanicka, Aleksandrów, Konstanty-

nów, Tuszyń i gminy podmiejskie o charakterze fabrycznym jak Radogoszcz, Nowosolna, Brus, Rąbień i inne zostały wyłączone z akcji i bezrobotni zamieszkali na terenie wspomnianych miast i gmin nie będą otrzymywać zasiłków z Komitetu

Równocześnie jednak Komitet powiatowy na czele ze Starostą p. Makowskim poczynił odnośne kroki u władz wojewódzkich i wojewódzkiego Komitetu dla spraw bezrobocia o pozyskanie odpowiednich funduszy, by w dalszym ciągu akcję pomocy rozszerzyć na wszystkich bezrobotnych

Smutne zakończenie podłego życia

(a) Nocy wczorajszej około godziny 3 przechodnie na ulicy Śródmiejskiej 87 we wnętrzu bramy znaleźli leżącą kobietę, która dawała słabe oznaki życia.

Obok leżała butelka z resztką kwasu solnego co wskazywało, że nieznajoma popełniła samobójstwo.

Niezwłocznie powiadomiono IV komisara lat P. P. oraz pogotowie ratunkowe miejskie.

Przed przybyciem lekarza chora zmarła i zwłoki jej przewieziono do prosekutorjum

gdzie ustalono iż istotnie śmierć nastąpiła wskutek zatruciem kwasem solnym, zażytem w większej dozie.

Dochodzenie policji ustaliło, że denatka nazywa się Józefa Maciejewska liczy lat 37 i zamieszkuje przy ul. Śródmiejskiej 79.

Maciejewska była zawodową prostytutką, lecz ostatnio powodziło jej się nadzwyczaj źle i to prawdopodobnie skłoniło ją do samobójstwa.

Auto wlotniko się przed licytacją

(a) Kazimierz Sieroszewski, zamieszkały w Ozorkowie winien był Zygmuntowi Skondowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Limanowskiego 57 około 1000 zł.

Sieroszewski nie kwapił się z zapłatą długu i pociągał się przez czas dłuższy, tak iż Skondowski znecierpliwiony wreszcie zwrócił się do Sądu, otrzymał wyrok i na mocy tegoż sprawę do dalszej egzekucji przekazał komornikowi.

Dokonane zostało zajęcie samochodu, należącego do Sieroszewskiego i według przyjątego zwyczaju zajęty samochód pozostał nadal pod osobistą odpowiedzialnością nad Sieroszewskiego.

Na dzień 14 maja r. b. wyznaczona została licytacja samochodu, albowiem Sieroszewski nie uiścił należności.

Gdy w oznaczonym dniu przybył komornik wraz z licytantami samochodu nie zastał go, albowiem Sieroszewski, który nie miał zamiaru zapłacić należności, nie chciał zaś z drugiej strony pozbywać się za bezcen samochodu, usunął go przezornie.

Sporządzono protokół i Sieroszewskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za niedopuszczenie do licytacji.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Kazimierza Sieroszewskiego na 1 rok więzienia.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu własnym przy ulicy Zacisznej 4 usiłowała pozbawić się życia przy pomocy esencji octowej 24-letnia służąca Janina Grabowska.

Desperatkę znaleziono w stanie osłabionym i powiadomiono pogotowie ratunkowe, lekarz którego przybył na miejscu udzielił chorej pomocy i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala.

Powodem rozpaczliwego kroku był żwółd miłosny.

Poparzenie

(a) W mieszkaniu rodziców przy ulicy Jasnej 5 uległa poparzeniu wrzątkiem 5-letnia Stanisława Jabłkowska.

Dziewczynka pozostawiona bez opieki przez ciekawość wyrzuciła na siebie garnek z wrzątkiem doznając poparzenia klatki piersiowej oraz rąk.

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył poparzoną i przewiózł w stanie osłabionym do lecznicy.

Napaść ulczna

(a) Na powracającego do domu z pracy 18 letniego Zygmunta Chruścickiego, za mieszkałego przy ul. Skierniewickiej 20 na ul. Nowo-Zarzewskiej 7 napadli dwaj nieznani sprawcy i zadali szereg ran tłuczonych, poczem zbiegli.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i w stanie osłabionym przewiózł do domu. Za zbiegłymi napastnikami policja wdrżyła dochodzenie.

Pod kołami samochodu

Na Bałuckim Rynku najechany został przez samochód 30-letni robotnik Antoni Frontczak, zamieszkały przy ulicy Zawiszy 19.

Frontczak doznał ciężkich uszkodzeń ciała. Opatrzony przez lekarza pogotowia rany zostały przewieziony do lecznicy.

Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Kradzieże i włamania

(a) Do mieszkania Józefa Rudzkiego przy ul. Wrześnieńskiej 58 włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę i biżuterię wartości około 800 zł.

Do składu kolonialnego Piotra Smigielskiego, przy ul. Lutomierskiej 43 włamali się złodzieje. Włamywacze wycieli żaluzie okienne i wygniółszy szyby skradli kilkadziesiąt butelek wódek i wina wartości 250 zł.

W obu wypadkach władze policyjne prowadzą poszukiwania za złodziejami

Podrzutek

(a) W polu przy ulicy Źródłowej przechodnie znaleźli w dniu wczorajszym w zawiątku dziecko płci męskiej, liczące około 3 tygodni życia.

Powiadomiona policja skierowała dziecko do żłobka a równocześnie wszczęła poszukiwania za matką.

Roosevelt nie chce stabilizacji

LONDYN, 1. 7.

Podniecenie konferencji gospodarczej spowodowane nieustannymi naradami poufne mi w sprawie stabilizacji walut trwało dziś w dalszym ciągu a pod wieczór wzrosło z powodu wiadomości z Nowego Jorku, że mimo presji z Londynu prez. Roosevelt odmawia swej zgody na stabilizację dolara tymczasową lub trwałą w obecnym okresie realizacji amerykańskiego wewnętrznego programu gospodarczego. Decyzje w sprawie walutowej spodziewane są jutro. Od nich zależy będą dalsze losy konferencji gospodarczej.

FELIETON

PREZ Z OPOZYCJĄ

Zycie jest łatwe i piękne, a tylko ludzie sami je sobie zapaskudzają. Bo na przykład poco robić opozycję? U nas opozycja jest rzeczą tak samo beznadziejną jak inferna Dantego albo wnoszenie rekursów podatkowych. A jakie są skutki opozycji? Najfatalniejsze pod słońcem Premierowi ministrom i wojewodom psuje się niepotrzebnie humor. Oni wprawdzie wiedzą że każdy opozycjonista podobny jest do barana, trykającego łbem w beton. Ale rachują się z przysłowiem: kropla draży skałę! I ta myśl tylko działa im na nerwy. Choć niepotrzebnie. Bo takie opozycyjne gadanie może dopiero ich wnukom wydrążyć dziurę w brzuchu. Ale i o to niema obawy, jeżeli Brześć nad Bugiem się ostoi i tradycja jego utrzyma się w następnych pokoleniach.

Więc proponuję i propaguję: poniechajmy opozycji! Nie uganiajmy za wiatrem w polu ani nie budujmy zamków w stratosferze co zresztą sam Piccard uznał za nierealne. Niech zapanuje — zgoda. Wtedy wilk nie będzie się denerwował a koza nie pójdzie do Brześcia.

Niech spełnią się nareszcie słowa Pisma św.: jeden pasterek i jedna owczarnia. A właściwie baraniarnia. Bo o barany tylko starać się należy. Owce pójdą tam, gdzie je barany zaprowadzą.

Nie rozbijajmy narodu na dwie grupy, na tych co stoja u koryta i na takich którzy nie mogą się do koryta docisnąć. Rozbudujmy raczej to koryto tak, aby dla wszystkich tam było miejsce. Zamiast fantazjować o kanałach mających połączyć Czarne Morze z Bałtykiem, pomyślmy lepiej o korycie, mającym połączyć Obwiespole z Belwederem. Więc będzie pożytku z tej wspólnej konsumpcji niż z nawigacji między Gdynią i Krymem.

Ot, Mussolini umiał dokonac tej sztuki i teraz ma zato otrzymać nagrodę pokojową Nobla. Ale też zjednoczył on cały naród. Uczynił to zaś w sposób zupełnie prymitywny: parszywe barany posłał na niegościnnie wyspy

Kluby gazeciarzy

W Bostonie i Detroit istnieją dwa kluby, których członkami mogą być ci jedynie którzy rozpoczęli karierę od sprzedaży gazet. Prezesem klubu w Bostonie był aż do śmierci Tomasz Edison. Klub ten liczy 250 członków których większość stanowią milionerzy. Ciekawe jest co opowiadają o sobie niektórzy członkowie. Jakób Lewenstein jeden z największych fabrykantów konserw zaczął od tego że przybywszy do Ameryki jako 18 to letni młodzieniec za całą gotówkę jaką posiadał kupił 100 numerów gazet. Po wyjściu z redakcji upadł i cała paczka utknęła w błocie co go doprowadziło do łez. Całą tą scenę widział przechodzący obok Vanderbilt który dał mu na otarcie łez banknot studolarowy. Za te pieniądze Lewenstein kupił partię ogółem kilkunastu. To był początek jego kariery. Inaczej zaczął swą karierę Remington. Ponieważ jako roznosiciel gazet musiał biegać po piętach powrotną drogę skracał sobie w ten sposób że zjeżdżał po poręczy schodów. Pew

nego razu wpadł na jakiegoś pana i omal że nie zwałił go z nóg. Pan ów rozgniewał się narazie i uderzył go w twarz ale po chwili przykro mu się zrobiło i przyjął małego gazeciarskiego do swego banku albowiem był to Hold.

Podobnych opowiadań można naliczyć całe mnóstwo. W dniu rocznicy założenia klubów członkowie urządzają uroczysty obiad poczem tłumnie obchodzą rozmaite redakcje gdzie każdy członek klubu kupuje paczkę gazet aby rozsprzedać ją na ulicy. Przechodnie nie wiedzą że pieniądze otrzymane ze sprzedaży gazet ci siwowłosi otyli sprzedawcy przeznaczają na cele dobroczynne i chętnie kupują gazety płacąc podwójne ceny.

Teatr i sztuka

Teatr Miejski

Dziś i jutro wieczorem jedna z najciekawszych sztuk rosyjskich Afinogenowa „Dziwak”, która przez pół roku szła bez przerw w Teatrze Stanisławskiego. Udział biorą: Chojnacka, Morska, Tymowska, Szletyńska, Balcerzak, Dytrych, Modrzeński, Rzecki, Szletyński, Utnik, Szyndler.

Dziś w niedzielę o godzinie 4 popoł. dodatkowe powtórzenie „Dziewcząt w mundurkach” z Jadzią Andrzejewską bezwzględnie po raz ostatni. Ceny niższe.

Teatr Letni w parku Staszica

Dziś i jutro wieczorem lekka, pikantna farsa Bissona „Czy jest co do odcienia?”. Przeróbka i reżyserja K. Szuberta. W rolach ważniejszych: pp. Dunajewska, Niedziałkowska, Mroziński, Macherski, Szubert, Węgrzyn, Sliwiński i Winawer.

Aresztowania w sejmiku łódzkim

(a) Onegdaj z polecenia władz prokuratorskich aresztowany został Inspektor Samo rządu Gminnego powiatu łódzkiego Edward Szczerbiński.

Równocześnie dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędnościowej powiatu łódzkiego, mieszczący się przy ulicy Piotrkowskiej 106, Wichowski został zwolniony ze swego stanowiska oraz przekazany do dyspozycji władz prokuratorskich.

Ze względu na toczące się śledztwo bliższych szczebli sprawy nie podajemy na razie.

liparyjskie, gdzie spożywają gorzki chleb opozycji a pulchne macaroni z parmezanem zjadają trybunowie faszystów.

To była bardzo skuteczna pacyfikacja narodu. Ktoby się jej sprzeciwiał ten jest sabotażystą. Niech mnie z powodu takich zapamiętań nikt nie posadza o ultrapatryotyzm. Próbowałem ja tej orientacji i wystąpiłem z propozycją, aby pewnemu wybitnemu Hindusiowi nadać wysokie odznaczenie. I to jemu samemu a nie jego kozie. Rezultat? Miesiąc aresztu albo 100 zł. grzywny. Naturalnie płacę. Bo nie jestem znów takim warchołem, aby zatrzeć kolumną rządową i potem ten rząd jeszcze w kryminale objadać.

W konsekwencji mego pomysłu zjednoczenia narodowego jestem też za udzieleniem jaknajszerszych pełnomocnictw rządowi. Póco Sejm i Senat mają ślepczyć nad tem, co taki minister na poczekaniu z rękawa wytrzęsie. A jest jakaś sprawa poważna, jakaś kwestja, paląca to i rząd nie próbuje uporać się z nią bylejak, tylko długo i wszechstronnie nad nią się zastanawia. Weźmy taki kryzys gospodarczy. Radzą nad nim, radzą i będą może jeszcze radzili do dnia sądu ostatecznego. I wtedy tę kwestję radykalnie zlikwiduje głos trąby archanioła.

Nie chcę ja tem samem powiedzieć, że my w piętnościę trąb nie możemy kryzysu dać rady. Owszem my mu radę dajemy a tylko zaczynamy z tą robotą od szpiców i czubków, aby one przedewszystkiem kryzysu nie czuły. A jeżeli daje im się we znaki jakie przesilenie, to tylko gabinetowe. Choć i ono kończy się zwykle na strachu. Bo ostatecznie nic się nie przesiliło, wszystko zostaje tak jak było — powiedziałyby Rozbicki.

Więc nie żałujemy rządowi pełnomocnictw. Politycznych, gospodarczych, socjalnych i jakich tylko chce. Mamy się troszczyć o rząd, to lepiej niech rząd troszczy się o nas.

Już często rządowi wyrażałem moje uznanie, ale pan cenzor przyjmował to za złą monetę i niby Gallensa starał się zawieść mnie na stos. Naturalnie bronilem się przeciw

temu, bo choć ja nieraz już płońałem za takie i owakie poczynania rządowe, to jednak spłonać w butach i na amen nigdy nie było moim zamiarem.

Gdybym był bogaczem to rozbudowałbym Ojczyznę po myśli dzisiejszych planów sanacyjnych i postawiłbym jeszcze kilkadziesiąt urzędników podatkowych a wszystkim komornikom zafundowałbym po platformie, aby sprawniejsze spełniali swe obywatelskie obowiązki. Bo rząd należy wspierać w jego poczynaniach — powtarza każdy minister. A ja bardzo lubię słuchać tego, co minister mówi.

Więc tak bym postąpił, gdybym był bogaczem. Są to jednak marzenia ściętej głowy. Bo jak ja mam przyjść do bogactw? Dworzec kolejowy w Goyńi i gmach pocztowy w Warszawie już gotowe. O innych budowlach będzie można dopiero pomyśleć, gdy Ameryka da nam pożyczkę. Na razie jednak Roosevelt myśli, jakby od nas wydrzeć lipcową ratę.

Ale żył oto w Yorkshire w Anglii taki sam holysz filantrop jak i ja, a nazywał się James Reed Ten zamiast entuzjastmować się swoim rządem (jak nieprzymierzając ja entuzjastmowałem się nieboszczykiem Szakspierem. I aby go uczcić, zapisał Teatrowi Szekspira w Londynie swoją głowę. Ma ona być po jego śmierci sparzona i oskrobana, i ma służyć jako rekwizyt do „Hamleta” który bawiąc się trupią czaszką zastanawia się nad aktualną wieczną kwestją: być albo niebyć?

Otóż nasz rząd także musi często de-librować na ten temat: być albo niebyć. Na szczęście poddanych, robi to przeważnie bez trupich czaszek i jak dotąd zawsze z po-myślnym dla siebie wynikiem. Więc gdybym mu nawet ofiarował moją głowę, jak to miałem zamiar, to rząd zamiast złożyć ją w Muzeum Narodowe, oddałby ją do ręki rękawicze albo do przeróbki na tomasynę. Wehcie go zatrzymuje moją głowę dla siebie, a rząd niech się dalej obywa bez głowy (oczywiście mojej.)

Dz. Bydgoski

Echa poznańskich uchwał

„Legjonu Młodych”

„Słowo” witeńskie dalej się trudzi oczyszczeniem „Legjonu Młodych” z zarzutów sformułowanych przez Ks. Kosibowicza T. J. w „Przegl. Powszechnym” Pomieszcza teraz uwagi jakiegoś p. „W. M.”, więc anonima, który przeczy, by „Legjon” był organizacją komunistyczną lub antyreligijną. Co do „komunizmu”, to nie jest to nic innego, tylko — „radykalizm”

„Radykalizm socjalny — zapewnia p. W. M. — jaki być może w pewnych okolicznościach reprezentujemy, jest jednak dziś najzupełniej dalek od marksizmu bolszewickiego a stanowi przedewszystkiem odruch młodych przeciw istniejącym i niezaprzeczanym przez żadnego z chrześcijańsko społecznych działaczy ucisku”.
P. W. M. powołując się na chrześcijańsko społecznych działaczy o jednym nie wiem: „Legjon Młodych” dąży do ustroju kolektywistycznego, gdy chrześcijańsko-społeczni stoją na gruncie ustroju opartego o własność

prywatną. Co się tyczy zarzutu „niereligijności” to rzecz cała zdaniem p. W. M. jest bardzo „prosta” Oto co powiedział:
„Wśród legionistów w głębokie oburzenie wywołało nadużywanie najświętszych haseł religijnych dla celów partyjnych przez ludzi naszych kolegów akademickich nieraz którzy tylko gwałtami i biciem innowierców stwierdzali jak pojmują i realizują tyle przez nich wykrzykiwane zasady religii chrześcijańskiej, w imię bliźniego w szczególności”.
Czy temsamem „oburzeniem” ze hce p. W. M. tłumaczyć antyreligijne uchwały kongresu „Legjonu Młodych” w Poznaniu?

Chwilowo.

- No i cóż? Pogodziłeś się z narzeczonym?
- Tak. Ale tylko chwilowo!
- Jaki?
- W przyszłym tygodniu nasz ślub.

Ze sportu

Dziś w niedzielę o godz. 10 30 na boisku D. O. K. odbędzie się mecz o mistrzostwo kl. A.

ŁTSG — WIDZEW

popołudniu o godz. 18 walczą o mistrzostwo kl. A

WKS — WIMA.

Mecz tenisowy.

Dziś o godz. 10 i 16 mecz tenisowy na kortach przy ul. W. dnej

LEGJA (Warszawa) — UN-ON-TOURING

Wyścig kolarski.

Dziś o godz. 7 rano odbędzie się wyścig kolarski dokoła Łodzi imienia śp. Władysława Sierpińskiego. Dystans 204 km. Start na placu Wolności

Zamówienie.

- Proszę o jakiś ładny widoczek z natury w kołoeach białym i czarnym.
- Hm. Czyby panu odpowiadał murzyn na siwym koniu?

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski — pop. Dziewczęta w mundurkach; wiecz. Dziwak
Teatr Letni — Czy jest co do ocierania

KINA

Adria — Gdy kobieta jest piękna
Capitol — Syn mimowoli
Casino — Tommy Boy
Corso — I. Noc w Chicago. II. Dzikie pola
Czary — Nagana
Grand Kino — Wioska na Atlaju
Luna — Panienska i milion
Metro — Gdy kobieta jest piękna
Oświatowy — Dla dor. Księżniczka Mary, dla młodzi. Martwy węzeł
Pałace — Nagana
Przedwiośnie — 10 proc. dla mnie
Rakietą — I. Dr. Frankenstein; II. 100 metrów miłości
Splendid — Mąż z urojenia
Stylowy — Szatan zazdrości
Sztuka — Baby

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiały z wczasu redakcje o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 1 lipca 1933 r.

Dziś giełda pieniężna nieczynna.
W obrotach prywatnych banknoty dolarowe 6,98—6,96, rubel złoty 4,87, dolar złoty 9,19, marki niemieckie 209,25, funt angielski 30,28—30,30.

Dla papierów procentowych i akcji tendencja utrzymana.

Przez radio

Łódź, (fala 233,8 m.) niedziela 2 lipca.

- 10 00 Nabożeństwo ze Lwowa
- 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Stowarzyszenie misyjne księży Pallotynów”
- 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa
- 12 05 Program na dzień bieżący
- 12 10 Komunikat meteorologiczny
- 12 15 Poranek muzyczny w wyk. ork. symfonicznej P. R. pod dyr. Ozimińskiego i W. Łozińska (sopr.)
- 14 00 Koncert życzeń z płyt gramofonowych
- 16 00 Radjotyg. dla młodzieży
„Co się dzieje na świecie”
- 16 15 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Zapomniany żeglarz polski”
- 16 30 Recital śpiewaczy B. Prywman-Kiszy cerowej i akomp. prof. L. Urstein
- 17 00 Odczyt „Jak robotnicy dzielą się pracą”
- 17 15 Transmisja z Ciechocinka
- 18 00 Program na dzień następny
- 18 05 Płyty gramofonowe
- 18 40 Rozmaitości
- 18 55 Wiadomości sportowe z Łodzi
- 19 00 Słuchowisko
- 19 40 Skrzynka pocztowa techniczna omówi W. Frenkiel

- 20 00 Koncert orkiestry P. R.
W przerwie: o 21 00 Dz. wieczorny
- 22 00 Muzyka taneczna
- 22 25 Wiad. sportowe ze wszystkich stacyj
- 22 55 Komunikaty meteorologiczny i polie.
- 22 45 Muzyka taneczna

Łódź, (fala 233,8 m.) poniedziałek 3 lipca.

- 11 57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa
- 12 05 Płyty gramofonowe
- 12 25 Codz. przegląd prasy polskiej
- 12 33 Komunikat meteorologiczny
- 12 35 Płyty gramofonowe
- 12 55 Dziennik południowy
- 13 00 Program na dzień bieżący
- 14 55 Płyty gramofonowe
W przerwie komunikaty łódzkie
- 16 00 Koncert popularny
w wyk. Ork. Symf. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji
- 17 00 Pogadanka w języku francuskim
- 17 15 Muzyka lekka (płyty)
- 17 30 Recital fortepianowe S. Niedzielskiego
- 18 15 Odczyt z cyklu „Polska Współczesna”
„Korzystajmy z sił naszych rzek”
- 18 35 Utwory jazzowe (płyty)
- 18 55 Audycja żołniersko-strzelecka
- 19 20 Rozmaitości
- 19 25 Program na dzień następny
- 19 40 Feljeton literacki
p. t. „W pięćdziesięciolecie „Ogniem i Mieczem”
- 20 00 Operetka „Czarna Marzanna”
- 22 00 Muzyka tanecz. z Ciechocinka
- 22 25 Wiadomości sportowe
- 22 35 Komunikat meteor. dla kóm. lotnicze. i kom. policyjny
- 22 40 D. c. muzyki tanecznej z Ciechocinka

WARTOŚĆ

ogłoszenia prasowego

nałęczycie rozumieją firmy duże. Reklame prasowej w znacznym stopniu zawdzięczają one swój rozwój.—Jasny stąd wypływa wniosek dla firm mniejszych.

Reklama prasowa jest
dźwignią przemysłu i handlu.

KINO-TEATR
STYLOWY
 dawniej „RESURSA”
 Kilińskiego 123. Tel. 112-00.

Przeplętkne arcydzieło filmowe p. t.
SZATAN ZAZDROSCI

Potężny dramat erotyczno-życiowy na tle zazdrości w małżeństwie.
 W rolach głównych: Fallulah Bankhead, Gary Cooper, Charles Laughton, Cary Grant i Paul Porcasi.
 Uwaga na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

Następny program:
TEODOZIA SEWASTOPOL
 Początek seansów w sobotę niedzielę i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.
 Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA”

Nerwobóle i reumatyzm
 leczy
„UNIVERSAL”
 marki GLOB.

Stanisław Szmigielski
 Łódź, ulica Rzgowska 81/83. Telefon 212-48.
Składy własne.
 Hurtowa sprzedaż węgla Taw. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.
 Kopalń: Modrzejów, Miłowiec, Niwka (Rudolf).
 Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.
 Dostawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych.
 Ceny bezkonkurencyjne.
 Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Dla poszukujących pracy i dających pracę ogłoszenia drobne bezpłatne.
 Slusarz samotny, w starszym wieku poszukuje posady, może być za portiera, woźnego lub dozorcę nocnego. Kilińskiego 142 m. 29. A. Antczak.
 Domokrączy — sprzedawcy potrzebni na artykuły pierwszej potrzeby, zgłaszać się od godz. 9 do 12. Sosnowa 11. Mydlarnia.
 Potrzebna dziewczyna do sprzątania, Piotrkowska № 118, m. 4, I piętro front.

Poszukuję kondycji do porodka pielęgnierka z świadectwami, Oferty pod „Wolna” do Prądu.
 Placę przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwa na miejscu.
 Otton Krause.
 Łódź, Pabjanicka 47.

Z powodu zmiany mieszkania, zyrandol kryształowy, różne sztuki mebli pokojowych i kuchennych do sprzedania, ul. Piotrkowska 128, m. 2.

SKLEP
Kazimierz Zielonko
 Al. Kościuszki 37.
 polecą: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmujemy pończochy do reperacji.

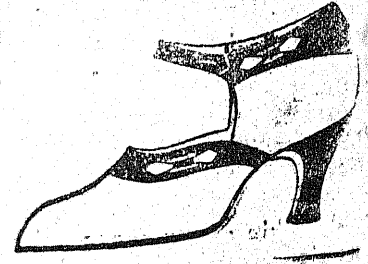
W każdej cenie —
 z gwarancyjnie czystych surowców bezkonkurencyjne czekolady deserowe, odżywcze mleczne i śmietankowe, wielki wybór wytwornych czekoladek, karmelków i biszkoptów, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.
 poleca **A. Piasecki, S. A.**
FABRYKA CZEKOLADY.

POTRZEBNI CHŁOPCY
 od lat 16 do roznoszenia gazet zgłaszać się w Administracji „Prądu” od godz. 10 — 11-ej.

BEZ ODSZTĘPNEGO
 mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part. III wj.

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE
F. Grętkiewicz
 zawiadamiają, że przyjmują zapisy na **NOWY KURS** w lokalu przy **ALEJI KOŚCIUSZKI 68.** (róg Zamienhofa) tel. 175-35
 Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej, jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Firma Istn. od 1900 r.
 Na sezon lato poleca **Duży wybór obuwia** damskiego, męskiego, dziecięcego.
B. Sumera i Syn
 Łódź, ul. Nawrot 19.



Szewcy.
 Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości można
w Spółce Szewców
 PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22
 Telefon 159-88
 Specjalność: detaliczne sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Ogłaszajcie się w „Prądzie”